

Uchwała IV Plenum - drogowskazem działania

Konglomerat wielu nowych, skomplikowanych, a zarazem również zbędnych już, chociaż nie „rozgryzionych” całkowicie problemów niesie z sobą tematyka IV Plenum KC. Splot tych zagadnień dotyczy swoistego „trójkąta” naszej gospodarki: nauki, techniki i produkcji.

Musimy pracować tak, aby nasza produkcja cechowała się wysoką ekonomicznie efektywnością, musimy stosować naukowe metody pracy, musimy bardziej twórczo i efektywnie prowadzić działalność badawczą i rozwojową.

Skrócić drogę od koncepcji naukowej do przemysłu!

Tych to ważkich dla nas wszystkich spraw dotyczy uchwała IV Plenum. Zawarte w niej zadania aczkolwiek niezwykle trudne będziemy musieli wykonać jeśli chcemy aby ludowa Ojczyzna mogła kroczyć po drodze wszechstronnego rozkwitu.

Problematyka IV Plenum w całej rozciągłości dotyczy naszego kombinatu i żywotnych jego kilkunastotysięcznej załogi. Musi istnieć wzajemne, pozbawione zakłóceń oddziaływanie produkcji na sferę badań i odwrotnie. Nie przecież gorszego, gdy przemysł nie interesuje się działalnością placówek naukowo-badawczych, nie formułuje dla nich zadań. Nie pożądana jest sytuacja odwrotna gdy placówki te nie mają ochoty na zajmowanie się propozycjami zakładów pracy, marnotrawią czas i środki na kontynuowanie badań mało potrzebnych ze społecznego punktu widzenia.

To stwierdzenie dotyczy w zupełności tarnowskich „Azotów”. Potężny kombinat korzysta na co dzień z usług dziesiątków laboratoriów wydziałowych, Zakładu Badawczego, biura projektowego, na jego terenie działają również obce „enklawy” — zakład doświadczalny produkcji aparatury chemicznej i filia puławskiego Instytutu Nawozów Sztucznych. Dodajmy do tego jeszcze 689-osobową grupę inżynierów, chociaż praktyków, ale również potencjalnych inspiratorów i twórców wielu doniosłych przemian technicznych w kombinacie to wówczas łatwo sobie uzmysłowimy jak wielką szansę do wygranania mają tarnowskie Zakłady Azotowe w świetle uchwały IV Plenum.

Mając taki potencjał bazy naukowo-technicznej należy go właściwie wykorzystywać musi on procentować maksymalnymi efektami. Weźmy dla przykładu Zakład Badawczy. Posiada on z pewnością wysokokwalifikowaną kadrę, tutaj wylania się problem pełnego jej wykorzystania, jej zaangażowania. Naukowiec nie może w swej pracy kierować się tylko własnymi zainteresowaniami, choć i to jest też ważne, ale musi robić to co będzie pożyteczne dla społeczeństwa. On również musi odpowiadać za swoje wyniki pracy, a jego obowiązki nie kończą się z chwilą zakończenia badań lecz konieczny jest jego współudział w dalszym rozwoju opracowanego lub technicznego.

Inny jeszcze ważki problem dotyczy Zakładu Badawczego a nosi on nazwę selektywności. Chodzi po prostu o planowy dobór tematów badawczych, wybór pełnych cyklów rozwojowych. Z tym łączy się walka z rozproszaniem tematów.

Uchwały IV Plenum podkreślają rolę koordynacji i integracji prac badawczo-technicznych. Gdzież jak nie u nas te sprawy wysuwają się na czoło, mało tego — pewnego ustawiania wymagają filie INS i ZDPACH. Przecież ten ostatni pasuje jak „ula” do produkcji tury doświadczalnej w powiązaniu z potrzebami Zakładu Badawczego.

Inne postanowienia Uchwały zmierzają do reorganizacji zaplecza naukowo-technicznego w zakładach tworzenia instytutów uczelniano-przemysłowych nowej metodyki prac badawczych opartej na jednoci zadań i środków. Nie można również zapominać o współpracy z zagranicą, podwyższaniu opłacalności, kupowanych licencji.

Trudno tutaj omówić wszystkie zadania, jakie stawia przed nami uchwała IV Plenum. Są one złożone i nielatywne do wykonania, mając przecież przyspieszyć proces rewolucji naukowo-technicznej. Jednak zwiększenie efektywności badań naukowych i postępu technicznego leży w inspiratorskiej działalności ogniw partyjnych naszego kombinatu, aktywnej pracy jego organizacji związkowej i samorządu robotniczego oraz wydajnej pracy samej załogi, głównie inżynierów i techników.

ZYGMUNT KOPER

PRZEDZIE NA KSIĘŻYCU

Czytając „Tarnowskie Azoty” znajdujemy w nich wiele miłych naszemu sercu wieści, z różnych dziedzin. Cieszy nas bardzo, że wkrótce będą ukończone budynki dla „kultury i sztuki”, hotel że jest już czynna pływalnia i że MO posiada piękny gmach, itd., itp. O tym wszystkim piszecie — więc dzięki Wam za to, życie nam sto lat!

Ale cóż z tego, kiedy u nas w magazynie inwestycji nie

jest nam za bardzo wesoło — nie ma bowiem szaletu, brak jest wody pitnej. Od paru już lat, mimo wielokrotnych interwencji kierownictwa magazynu, nie się w tej materii nie zrobiło. Może ty, Redakcjo, wiesz coś na ten temat, bo my ostatnio żyjemy w obawie, że przedzie

Apel Koła
ZMS
Biura Projektów

ZBIERAMY
KSIĄŻKI
I ZABAWKI

◆ Pismo odznaczone Złotą Honorową Odznaką Zw. Zaw. Chemików ◆



TARNOWSKIE AZOTY

ORGAN SAMORZĄDU ROBOTNICZEGO ZAKŁADÓW AZOTOWYCH
IM. FELIKSA DZIERŻYŃSKIEGO W TARNOWIE

Nr 49 (272)

Tarnów, 28 listopada 1969 r.

Cena 50 gr.

Ćwiczenia obiektowe

Dobra robota ZOS-owców

Punktualnie o godzinie 10 zabrzmiała syrena alarmowa na instalacjach akrylonitrylu. Wydobyczący się dym z jednego zbiornika wypełnionego akrylonitrylem postawił w stan pełnej gotowości całą załogę. Plac wytwórni momentalnie zapadł się pod stopami nieczym z kosmosu, człowiek z opaską na rękę z napisem „mistrz zmianowy” szybko wydawał dyspozycje. Za chwilę zewsząd wystrzeliły na palący się zbiornik strugi wody z ustawionych wokół armatek i różnych zaworów. Człowiek przebiegający na podeście zwał się na schodki, ale jeszcze ostatkiem sił zdążył nacisnąć guzik instalacji alarmowej. Natychmiast pospieszyli mu na pomoc postacie w ubraniach ochronnych i maskach. To ratownicy-chemicy. Szybko znieśli zagazowanego i oddali go drużynie medyczno-sanitarnej. Zajął się nim zaraz przybyły przed chwilą karetka pogotowia lekarz dyżurny.

W 6 minut po alarmie zajęły wozu zawodowej straży pożarnej (ale bez obsady), do których przybiegli członkowie obowiązkowej sekcji gaśniczej ZOS i zabrali się do ubierania masek i ubrań. Za moment sprawne ich ręce pokierowały sikaawkami i urządzeniami do wytworzenia ściany pianowej. Ewakuowani ludzie z sąsiednich instalacji poczęli zbierać się w bezpiecznych miejscach.

Ratownicy-chemicy pracowali jeszcze na instalacji, gdzie uszczelniali uszkodzony rurociąg. Trwało to wszystko kilkanaście minut.

Niedługo potem syrena obwieściła koniec alarmu. Życie na instalacji akrylonitrylu powoli wracało do normy. Spora grupa mężczyzn z białymi opaskami na rękach płaszczy kierowała się do stojącego opodal autokaru.

Był to fragment ćwiczeń obiektowych ZOS i jednostek ratownictwa chemicznego w naszym kombinacie.

Tego dnia „przeżywalimy” jeszcze alarm ogólnozakładowy w związku z poważną awarią w wytwórni pcw, gdzie po-

Wszystkim znana jest opieka, jaką otacza organizacja ZMS kombinatu Państwowy Dom Dziecka w Pławnej. Formy i przejawy tej opieki są różne. Najważniejsze jest jednak to, że cała młodzież zrzeszona w związku chce w niej uczestniczyć.

Zbliża się tradycyjny „Mikołaj”, gwiazdka i z myślą o tych świątecznych dla dzieci dniach, Koło ZMS przy Biurze Projektów na ostatnim zebraniu podjęło akcję zbierania zabawek, książek i odzieży dla dzieci w wieku od 3—15 lat, przebywających w Domu Dziecka.

Koło apeluje równocześnie do młodzieży kombinatu, do wszystkich kół ZMS i całej załogi o przyłączenie się do akcji, której celem jest uśmiech dziecka.

Zbiórki zabawek i książek powinny więc przeprowadzić wszystkie koła ZMS-owskie kombinatu. Można je również składać w Zarządzie Kombinatu.

O podjęciu apelu, ofiarodawcach, informować będziemy Czytelników.

(luk)

VII Plebiscyt

Sportowy

„Tarnowskich

Azotów”

i PKKFiT

WYBIERAMY NAJLEPSZYCH

Już po raz siódmy Czytelnicy „Tarnowskich Azotów” wybierają najlepszych sportowców Tarnowa 1969 r.

Rok 1969 — rok 25-lecia Polski Ludowej — obfitował w wiele imprez sportowych, w których sportowcy Tarnowa nie jeden raz sprawiali nam, symptomom sportu wiele sportowych wzruszeń i emocji. Rok biegnący był pomyślny i dla sportowców tarnowskich. Zanimowali oni szereg sukcesów indywidualnych i zespołowych. Dobrze spisali się piłkarze ręczni, ciężarowcy, lekkoatleci, szermierze, siatkarze. Sportowcy przez solidną pracę i sumienny trening poprawili swoje rezultaty i tym zyskali dużą popularność u kibiców.

Redakcja „Tarnowskich Azotów” i Powiatowy Komitet Kultury Fizycznej i Turystyki w Tarnowie organizuje VII plebiscyt sportowy „Wybieramy 5 najlepszych sportowców ziemi tarnowskiej 1969 r”.

Powołana komisja opracowuje obecnie listę kandydatów, a w doborze kierować się będzie nie tylko wynikami sportowców, ale również ich postawą społeczno-moralną.

Szczegółową listę kandydatów oraz pierwszy kupon plebiscytowy zamieścimy już w najbliższym numerze naszej gazety.

Oddziału Samoobrony oraz organami porządkowymi w razie ewentualnego zagrożenia bezpieczeństwa na wypadek awarii, aktów sa-



Zaalarmowany lekarz dyżurny udziela pierwszej pomocy jednemu z poszkodowanych podczas „awarii” w wytwórni polichloru winylu.

Fot. St. Chabior

botażu czy działań wojennych.

Ta nowatorska w skali kraju forma pracy w zakresie umacniania obronności spotkała się z dużym uznaniem obserwatorów ćwiczeń i zaproszonych gości w osobach: szefa wyszkolenia w Inspektoracie Powszechnej Samoobrony dypl. płk mgra T. GUZEGO, st. insp. ochrony p. pożarowej w ZPA mjr mgra inż. St. WŁOSKA, przedstawicieli PSW tow. tow. E. ŁOŻOWSKIEGO, J. ANDRUCHOWA i Z. CIESLIKA oraz dowódców ZOS i koordynatorów ds. ratownictwa chemicznego przedsiębiorstw należących do Zjednoczenia Przemysłu Azotowego.

Warto tutaj przytoczyć słowa wypowiedziane przez płk T. Guzega podczas (ciąg dalszy na str. 2)

Trybuna Czytelników

dokonania tego Amerykanie na księżycu, niż Inwestycja u nas.

Pracownicy magazynu inwestycyjnego

TYCH 50 GROSZY BRAK...

Kontynuując w pewnym stopniu list, który zamieści-

liście w poprzednich „Azotach”, chcielibyśmy i my dorzucić parę słów na temat pieczywa.

Oto ostatnio, zwłaszcza w godzinach rannych, brak jest bułek zwykłych, tzw. wodnych po 50 groszy. Obfituje natomiast stoisko z pieczywem „konsumu” w bułki po 80 groszy.

Wolimy jednak i chcemy kupować te pierwsze nie tylko dlatego, że są tańsze, ale również dlatego, że są po prostu smaczniejsze.

Pracownicy MPK

Nagroda dla zespołu mgr inż. Z. Tumilowicza

TARNOWSKI KRZEM — NAJLEPSZY

Ostatnie zebranie koła SITPCh w Zakładzie Syntezy miało niezwykle uroczysty charakter, o czym nawet świadczyła obecność dyrektorów przedsiębiorstwa Stanisława OPALKI i Zbigniewa SZCZYPINSKIEGO oraz naczelnika wydziału postępu technicznego w ZPA Stefana JUCHY.

Jak podczas każdego zebrania SITPCh wygłoszono referaty, a tym razem dotyczyły one elektroniki półprzewodnikowej oraz perspektyw rozwojowych tego przemysłu w naszym kraju. Potem odbyła się ciekawa dyskusja i nastąpił uroczysty moment — wręczenie kilkudziesięciu dyplomów Komitetu Nauki i Techniki przez dyr. St. Opalkę członkom zespołu inżyniersko-technicznego, pracującego już od 1966 roku pod kierownictwem mgr inż. Zbigniewa TUMIŁOWICZA.

W tym właśnie miejscu jestem winien naszym Czytelnikom obszerniejsze wyjaśnienie. Ową grupę opracowywał zagadnienia dotyczące produkcji w naszym kombinacie M-18 dla wytwarzania półprzewodników. Wiadomo też, że dla produkcji wspomnianego krzemu została wybudowana specjalna instalacja, lecz później pojawiły się kłopoty z jakością produktu wymaganą przez przemysł elektroniczny. Należało więc, jak najszybciej opracować metodę gwarantującą otrzymywanie krzemu wysokiej jakości.

Tego zadania podjął się zespół badaczy i prakty-

ków z Zakładu Syntezy, który po latach osiągnął pełny sukces uwieńczony nagrodą KNiT. Nagroda owa jest tym cenniejsza, że przyznano ją za opracowanie ważnego dla gospodarki narodowej zagadnienia postępu technicznego, bo determinującego rozwój polskiej elektroniki.

Na zakończenie uroczystego spotkania przewodniczący koła SITPCh w Zakładzie Syntezy mgr R. Jezior odczytał list gratulacyjny od przewodniczącego KNiT prof. J. Kaczmaraka.

Wyróżnionemu zespołowi składamy serdeczne gratulacje, za to osiągnięcie na skalę krajową, zaś Czytelników informujemy, że do spraw tarnowskiego krzemu powrócimy w następnych numerach gazety.

(Zyk)



Członek obowiązkowej sekcji gaśniczej ZOS obsługuje armatkę wodną podczas alarmu na instalacji akrylonitrylu.

Dobra robota ZOS

(ciąg dalszy ze str. 1) czas podsumowania ćwiczeń.

— Wasze ćwiczenia studyjno-dowodowe — powiedział on — stanowią cenną inicjatywę, z której winny szeroko korzystać zakłady pracy wszystkich branż. Wynosimy z nich materiał do dalszych rozważań, dyskusji i prakty-

tycznych już rozwiązań w zakresie umacniania ludowej obronności, jak również organizacji ratownictwa chemicznego, które dzięki inwencji waszych działaczy PS zostało w „Azotach” rozwiązane po nowatorsku.

W programie 3-dniowych ćwiczeń znalazł się również czas na zwiedzenie

kombinatu i zabytków starożytności Tarnowa. Konkluzja tego omówienia nasuwa się jedna: to była dobra robota naszych ZOS-owców oraz ratowników-chemików, w czym niemały udział ma również dyrekcja kombinatu, jego władze partyjne oraz dowództwo ZOS.

Zygmunt KOPER

Polemiki

Jestem posiadaczem odbiornika tranzystorowego „Selga”, ale od razu zapewniam, że nie używam go w miejscach publicznych, więc zupełnie nieustannie nasz handel walczy ze mną tak skutecznie. Tranzystor działa tylko wówczas kiedy baterie są w porządku. Tymczasem jest problem kupienia tychże w naszym mieście. Zazwyczaj wymaga to dłuższego spaceru po sklepach ZURIT, MHD i PSS, aby się dowiedzieć, że „nie dowieźli” lub „nie ma, bo wyszły”. Oczywiście mowa o bateriach do Selgi, być może inne są w odpowiedniej ilości i zawsze.

To też przekonany za pomocą licznych reklam o wygodzie stosowania akumulatorów, które wystarczą samemu ładować przy użyciu prostownika, postanowiłem kupić taki komplet i raz na zawsze mieć spokój. To był zasadniczy błąd, okazało się bowiem, że ta decyzja mój spokój zrujnowała.

Reklama, którą można znaleźć w każdym sklepie ZURIT, odnosi się tylko do odbiorników krajowych! Natomiast posiadacze tranzystorów Selga mogą nabyć wyłącznie prostownik. Akumulatorów nie ma. Od stycznia nie było ich w żadnym sklepie.

Wydaje się, że coś tutaj nie jest w normie. Widocznie zaopatrzenie nie ma pojęcia o

prostym fakcie, że jednak akumulatorki szybciej się zużywają niż prostowniki i w ogóle jedno bez drugiego nie ma sensu, jak reklama bez pokrycia w zaopatrzeniu.

Ale te argumenty mogą działać tylko na użytkownika Selgi.

REKLAMA BEZ POKRYCIA

Tymczasem znajomy pracownik ZURIT powiedział mi, że akumulatorki można dostać w komisie, jak ktoś przywiezie ze Związku Radzieckiego. Poszedłem do komisji. Byli. Razem z prostownikiem. To znaczy jeden akumulator i jeden prostownik. Razem 250 złotych. Cena w rublach, bo dać 9, pomnożone przez zł. 15 (kurs turystyczny rubla) tj. 135. Reszta? Koszty wycieczki? Reprezentacji? Ryzyka kontroli celnej?

Do komisji można przynieść każdą rzecz pochodzenia zagranicznego, podać cenę jaką się chce i czekać na amatora. Cenę towaru ustala się „zwyczajowo” czyli według utartych tradycji, bez jakiegokolwiek wycofania wartości. Komis aczkol-

wiek jest przedsiębiorstwem państwowym, nie prowadzi żadnej kontroli jakości towaru. Przeciwnie, uwalnia się od odpowiedzialności stosowną wywieszką, że „nie odpowiada się za wady ukryte towaru”. Jakże to wady? Wiadomo, takie, których gołe oko nie dojrzy.

Komis nie prowadzi żadnej rejestracji ludzi, którzy hurtem dostarczają artykuły zagraniczne do sklepów i z tego dobrane sobie żyją. Jest w naszym mieście wiele takich osób, które wyjeżdżają za granicę z różnymi wycieczkami, korzystają z pomocy rad zakładowych, organizacji społecznych aby tam w NRD, ZSRR, Rumunii, czy Bułgarii okres spędzić na zakupach. Wracają, sprzedają za pośrednictwem komisji nielegalnie przewiezione towary i w ten sposób z nadwyżką rekompensują wydatki poniesione na zagraniczną wycieczkę.

Taka praktyka szerzy się przy cichym poparciu naszego handlu, który poprzez komisję miał pośredniczyć w sprzedaży towarów używanych, bądź zagranicznych, ale nie przywożonych w celach zarobkowych.

Patrzyłem smętnie na komplet do ładowania i zamyśliłem się nad złożonością problemu. ZURIT i KOMIS w jednym niby domu...

Józef Anes

Dobiega już końca listopad, chociaż jeszcze jest dosyć ciepło, to jednak o tej porze roku należy się spodziewać, że któregoś dnia pojawi się mróz lub spadnie śnieg.

Do spotkania zimą nasze przedsiębiorstwo jest już w zasadzie przygotowane. Załoga wykonała mnóstwo prac mających zapewnić ciągłość ruchu instalacji, a tym samym wykonanie planów produkcyjnych.

Przeprowadzone zostały remonty kapitalne i bieżące kotłowni, turbogeneratorów, zmniejszalni wody, parowozów, lokomotorów, koparek, spychaczy, centralnego ogrzewania, oświetlenia, aparatury pomiarowo-regulacyjnej, sieci gazowej i wodnej.

Transportowcy usunęli zauważone usterki na torach kolejowych, przygotowali zasłony chroniące tory przed zasypaniem śniegiem, skompletowali sprzęt do

Na spotkanie z zimą

KOMBINAT DOBRZE PRZYGOTOWANY

odsnieżania i odmrażania rozjazdów. Sprawdzili działanie mechanicznych urządzeń wyładunkowych i na wszelki wypadek zaopatrzyli się w narzędzia służące do ręcznego rozładunku wagonów w okresie zimy. Zgromadzili zapas piasku potrzebnego do posypywania jezdni, odpowiednią ilość łańcuchów, ogumienia, ciepłej odzieży i butów.

Przed szkodliwym działaniem deszczu, śniegu i niskich temperatur zabezpieczyli obiekty budowlane pracownicy wydziału budowlano-drogowego. Wyremontowali dachy

o łącznej powierzchni 6 tys. m kw. Na uzupełnienie i wymianę szyb zużyli 7 tys. m kw. szkła. Naprawili 13 km dróg i jezdni oraz 4 i pół km chodników na terenie Zakładów.

Nie najlepiej przedstawia się natomiast sytuacja z izolacją ciepła i zimnoochronną aparatury i rurociągów zewnętrznych. Do prac tych zaangażowane są dwie firmy „Termoizolacja” i „Lambda”. Nie realizują one zgodnie z planem swoich zadań. Opóźnienie w pracach izolacyjnych może doprowadzić do przerw lub ograniczenia produkcji niektórych wydziałów.

Ponieważ na razie Wicher nie zapowiada jeszcze ataku zimy, sądzimy, że załoga wykozysta słoneczną pogodę i dobrze przygotuje kombinat do jej nadejścia.

(ZR)

Związkowa ocena pracy kulturalnej i akcji wczasów

Zakładowy Dom Kultury prowadzi 22 zespoły artystyczne, zrzeszające już 565 osób, nad przygotowaniem których czuwa 7 instruktorów.

Imponują cyfry obrazujące dorobek biblioteki zakładowej. Liczy ona już około 8 tys. czytelników i posiada 26 tys. księgozbioru, dysponuje 12 punktami wypożyczeń w samym kombinacie. Trzeba tu również dodać 50 księgozbiórów obsługujących około 600 osób w podtarnowskich wsiach.

To tylko niektóre fakty świadczące o dobrej pracy naszego ZDK, której ocena była przedmiotem obrad Prezydium Rady Zakładowej. Wnikliwej analizie poddano sprawozdanie z działalności ZDK, w I półroczu br. opracowane przez komisję pod kierownictwem mgr inż. K. Lisa. Tak sprawozdanie, jak późniejsza dyskusja, wykazały istnienie szeregu niedomogów w pracy naszej placówki k-o. Są to m. in. zastój w dziale estradowym, słabotka

praca organów samorządowych w zespołach DK, nie najlepiej prowadzona działalność wychowawcza, mało występów w podtarnowskich wsiach, zamieszkałych przez pracowników „Azotów”, jak i w samym kombinacie słaba frekwencja na zajęciach poszczególnych zespołów.

Prezydium Rady Zakładowej kombinatu dokonało również oceny akcji wczasów w zakładowych ośrodkach wypoczynkowych w 1969 roku.

W czterech zakładowych ośrodkach w Zakopanem, Krynicy, Piwnicznej i Tabaszowej na dwutygodniowych wczasach przebywało 5760 osób. Oprócz tego Rada Zakładowa skierowała wielu pracowników do sanatoriów na wczasach leczniczych do ośrodków prowadzonych przez FWP. Łącznie w br. z wczasów przydzielonych przez Radę Zakładową skorzystało 6527 wczasowiczów, o 453 więcej niż

w roku ubiegłym. Na wczasy zagraniczne wysłanych zostało 136 pracowników.

W br. pracownicy „Azotów” zadowoleni wracali z wczasów. Chwalili wyżywienie i dobrą organizację wypoczynku. Zawdzięczali to pełnej Azoty maci 9 c.

Związkowa ocena pracy kulturalnej i akcji wczasów

poświęcenia pracy kierownictwa i personelu ośrodków, jedynie ośrodek w Roznowie nie wywiązywał się należycie ze swoich zadań. Osoby przebywające w nim, nie sześciły słów krytyki pod adresem ludzi odpowiedzialnych za warunki wypoczynku.

Uczestnicy prezydium RZ mówili o konieczności szkolenia i właściwego doboru pracowników zatrudnionych w ośrodkach, bo oni decydują o ich dobrym lub złym funkcjonowaniu.

(r)

Podziękowanie

Honorowym krwiodawcom Genowefie DYCHTON, Bronisławowi WILKOWI, Aleksandrowi MITERZE i wszystkim, którzy wyrazili chęć oddania krwi oraz inż. Stanisławowi SUKIENNIKOWI, Władysławowi NOWAKOWI za pomoc i troskliwość w czasie choroby serdeczne podziękowania składa

Jan FRĄCZEK z żoną i córkami

Śladem naszych interwencji

Kiedy nastąpi zmiana przepisów?

Z wieloma trudnościami boryka się Zakład Transportu Kolejowego. Pisaliśmy o nich niejednokrotnie. Wspominaliśmy m. in. o kłopotach, które stwarza obowiązująca od 15 lat ustawa o bezpieczeństwie i higienie pracy dziś już w wielu przypadkach przestarzała, nie odpowiadająca istniejącym potrzebom.

Kierownik działu bhp zdając się z naszymi tezami w tej sprawie, dodał jeszcze inne ciekawsz szczegóły. Oto zasady eksploatacji kolei obowiązujące w przedsiębiorstwie są różne, a czasami przepisami Ministerstwa Komunikacji, najbardziej chyba kompetentnego w sprawie obsługi technicznej. Dodajmy do tego, że szkolenie służb transportowych w Zakładach prowadzi władze ko-

lejowe i obraz całości będzie pełny.

W wyjaśnieniu tego problemu czytamy ponadto: „Przedsiębiorstwo nasze od szeregu już lat niejednokrotnie występowało do różnych władz i instancji w sprawie nowelizacji omawianego rozporządzenia... Interweniowaliśmy w tej sprawie do: ZO ZZChemików w Krakowie, Ministerstwa Komunikacji i Przemysłu Chemicznego, ZPA i Głównego Inspektora Ochrony Pracy i wreszcie do ZG ZZChemików w Katowicach — jednak do chwili obecnej bezskutecznie...”

Trudno w tym miejscu coś dodać. Interweniować trzeba jednak nadal, aż do skutku. Tego wymagają bowiem interesy przedsiębiorstwa, załogi Zakładu Transportu Kolejowego.

(luk)

Do redakcji nadszedł list...

List człowieka proste go, nieprzywykłego do pisanja i tym bardziej właśnie wzruszający i szczerzy. Pisz do nas pan Stefan Krzak był pracownik wydziału formaliny i amoniaku. Po 42 latach nieprzerwanej pracy w Zakładach odszedł na zasłużony odpoczynek. Uroczystość pożegnania urządziła mu organizacja związkowa, przełożeni i koledzy.

Jeden z kilkunastotysięcznej rzeszy szarych pracowników, takich o których gazety nie piszą i w radio nie mówią. Wyróżniają się skromnością, sumiennością i uczynnością. Dlatego zaskoczeni są, że w dniu, w którym żegnają się z Zakładem urządziła się im uroczyste przyjęcie, których oni są bohaterami.

„... na tej mojej uroczystości otrzymałem piękny prezent — zegar szafkowy. Każdy jego głos przypominał mi będzio moich kochanych — szefów i kolegów. Dlatego też za pośrednictwem gazety chciałem im złożyć serdeczne podziękowania za tak uspaniałą uroczystość i za upominek. Za to, że nie zapomnieli o starym człowieku i przyszli, aby mnie pożegnać. Nie spodziewałem się tego i dlatego jestem im bardzo za to wdzięczny...”

Sądzimy, że komentarz jest tutaj zbyteczny. Przytoczony fragment listu jest dostatecznie wymowny.

(lub.)

To ciekawe

PIERWSZY W ZSRR

Państwowy Instytut Optyczny w ciągu pięćdziesięciu lat swego istnienia opracował i wprowadził do przemysłu setki rozmaitych urządzeń optycznych. Tu powstała metoda wytwarzania precyzyjnych siatek dyfrakcyjnych — przyrządów optycznych używanych do analizy widmowej. Tak gęste siatki dyfrakcyjne potrafią wykonać fachowcy tylko pięciu krajów — ZSRR, USA, Francji, Japonii i NRD. Jak trudne jest ich wytwarzanie, świadcza następujące dane: na płytce wielkości dłoni nacina się nożem diamentowym kreski łącznej długości 60 kilometrów. Najlepsze radzieckie siatki dyfrakcyjne mają po 2 600 nacięć na jednym milimetrze, czyli odległość między nimi wynosi około 0,4 mikrona.

W Instytucie po raz pierwszy w świecie opracowano mikroskop tzw. stykowy, którego obiektyw pozostaje w bezpośrednim kontakcie z żywym narządem człowieka.

Mikrorecenzja

„Kefirki” w Zachęcie

Ten wieczór w „Zachęcie” był udany. Inny i w formie i treści od dotychczas prezentowanych przyjęty został przez obecnych serdecznie i ciepło, oklaskami zachęcającymi do kontynuowania tego typu mecenatu.

Ale należy się Czytelnikom wyjaśnienie. Otóż Jerzy Kopczewski, którego kabaret ma już w naszym mieście statych sympatyków sięgnął tym razem po

Kolejne wydanie „Kalendarza pamięci” miało w ub. niedzielę odmienną niż dotąd formę. Zaczęło się wszystko od zwiedzenia wystawy książek i czasopism eksponowanych pod hasłem „Człowiek — Świat — Polityka”. Potem grał zespół estradowy ZDK „Czarne Jaskółki” popisując się repertuarem radzieckim. Spiewali soliści zespołu — Małgorzata Witkiewicz, Marta Ziembowska i Adam Pazdan.

„KALENDARZ” coraz popularniejszy

W „Kalendarzu” godnego podkreślenia doczekało się święto nauczyciela. W stałym cyklu z okazji 40-lecia Zakładów Azotowych o rozwoju szkolnictwa zawodowego w tarnowskich „Azotach” mówił interesująco dyrektor inż. Józef Pierzchała.

Długotrwałymi oklaskami publiczność podziękowała za wystąpienie dr Stanisławowi Wróblowi, popularnemu historykowi naszego miasta. Z ogromną swadą i znajomością rzeczy opowiadał on o tarnowskim rzemiośle cechowym w XIV—XVIII w.

Ponadto z recitalem aktorskim wystąpili popularni aktorzy krakowskiej Piwnicy pod Baranami — Piotr Skrzynecki oraz znany aktor filmowy, telewizyjny i kabaretowy — Krzysztof Litwin.

Przedstawili oni fragmenty programów kabaretowych Piwnicy pod Baranami, zbierając ogromną porcję oklasków. Niektóre monologi prezentowane przez tych aktorów uzyskiwały kontrowersyjne oceny. Jedno jest pewne — cały program był oryginalny i zainteresował każdego.

Sala teatralna ZDK — jak zwykle była po brzegi wypełniona. Impreza trafiła w potrzeby środowiska. Już dziś anonsujemy kolejną imprezę z tego cyklu, którą Dom Kultury zapowiada na dzień 14 grudnia br.

(grot.)

30 XI — godz. 17 — koncert: „MŁODZIEŻ ZAŁODZE”

1 XII — godz. 18 — występ ZESPOŁU BULGARSKIEGO

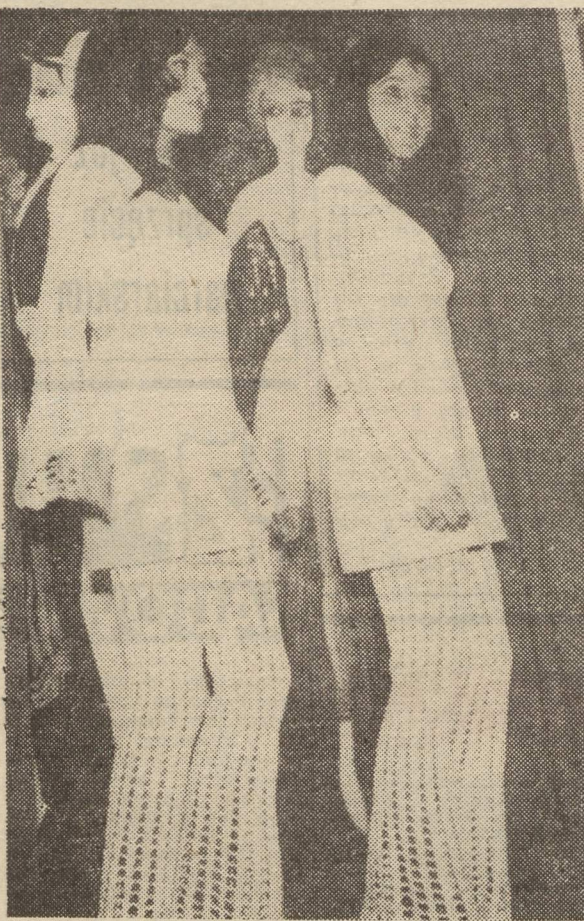
DOM KULTURY ZAPRASZA

Miło nam zaanonsować dwie ciekawe imprezy estradowe, które przygotowuje dla naszej załogi Zakładowy Dom Kultury. Już 30 bm. o godzinie 17 odbędzie się w auli Technikum Chemicznego koncert pn. „Młodzież załódze”. Wystąpią tego wieczoru: chóry i estrada młodzieżowa ZDK, zespół taneczny i teatr recytatorski Techn. Chem., orkiestra Zespołu Szkół Zawodowych, grupa wokalna ZSZ.

Szkolni artyści przygotowali na tę okazję, a jest ona szczególna — 40-lecie Zakładów Azotowych, specjalny program pod kierownictwem doświadczonych instruktorów: A. Juchniewicz, A. Niedojadło, A. Niwińskiej, M. Stacha, E. Jaworskiego, K. Szymanowicza.

Druga impreza to pokaz folkloru w wykonaniu Zrzeszenia Trackich Towarzystw Kulturalno - Oświatowych z Sofii. Goście zaprezentują bogaty program pieśni, tańców i muzyki ludowej swego kraju w wykonaniu 40-osobowego zespołu. Na ten interesujący zapowiadający się występ zapraszamy w imieniu kierownictwa DK 1 XII br. na godzinę 18 do auli Technikum Chemicznego. Bilety do nabycia w sekretariacie ZDK.

(zz)



Pomysł okazał się bardzo udany. „Kefirki” zaśpiewały kilka znanych i mniej znanych piosenek kulturalnie i prosto, przyjemnie dla ucha i z wdziękiem, bez estradowej sztuczności i rutyniarstwa, wypełniając pierwszą część programu, będąc „gwiazdami wieczoru”. A było takich wieczorów 6, wszystkie cieszyły się ogromnym powodzeniem wśród publiczności. Urozmiały na zasadzie kontrastu przerywniki słowne i pantomimiczne. J. Kopczewskiego, H. Heromińskiego i K. Pietraka. Piosenki stare, sprzed lat prezentował

reżyser i twórca programu J. Kopczewski. Świetnie opracowanie choreograficzne i muzyczne dali Z. Bałut i E. Sitko.

Program z cyklu „Mecenas Bułki śpiewa i przedstawia” był pierwszy z tego cyklu, ale nie ostatni. Już w grudniu wystąpią w nim ponownie siostry Śmie tanówne, a w przyszłości być może przekształcą się tego typu wieczory w program, w których gwiazdami wieczoru będą sami widzowie.

Mecenas Bułkę vel Jerzego Kopczewskiego przedstawimy naszym Czytelnikom w najbliższym numerze „TA”.

Z. Kulpa

Bruno Flek — zwycięzcą!

Konkurs fotograficzny „Lato w obiektywie” — rozstrzygnięty

Kilka dni temu zakończyła pracę komisja oceniająca plon konkursu fotograficznego dla amatorów ogłoszony przez Zakładowy Dom Kultury pod hasłem „Lato w obiektywie”. Organizatorom chodziło o maksymalnie szerokie zainteresowanie ludzi pracy fotografowaniem, skupienie wokół koła fotografatorów ZDK ludzi zainteresowanych tą formą działalności kulturalnej o-

raz o rozwijanie uczuć estetycznych.

Na konkurs wpłynęło 215 prac 25 autorów w większości pracowników Zakładów Azotowych w Tarnowie. Poziom artystyczny i techniczny prac był zadowalający. Fotografowie pokazali człowieka w różnych sytuacjach — w czasie jego wypoczynku, wędrówek, zwiedzania kraju, zachwytu nad pięknem przyrody i innych.

Komisja ze znanym tarnowskim fotografikiem L. Rohrenschem nie przyznała pierwszej nagrody. II nagrodę w wysokości 700 złotych przyznano BRUNO FLEKOWI, znanemu przede wszystkim z osiągnięć w malarstwie. Okazało się jednak, że jest on artystą wszechstronnym i wrażliwość malarstwa bardzo się przydała w uprawianiu amatorskiej fotografii. III nagrodę w wysokości 400 złotych zdobył JAN MUCHA, członek koła fotografatorów ZDK. IV nagroda przypadła w udziale MIECZYSLAWOWI ŻMUDZIE, pracownikowi Zakł. Azotowych. Również V nagroda pozostała w kole fotograficznym Domu Kultury, a jej zdobyw-

cą jest JAN KUTER. Ponadto przyznano trzy wyróżnienia dla ANDRZEJA LUMBE, ANDRZEJA WARDYGI — także pracowników tarnowskich „Azotów” oraz dla BRUNO FLEKA.

W najbliższych dniach zostanie zorganizowana w sali wystawowej Domu Kultury tarnowskich „Azotów” wystawa pokonkursowa.

Organizator konkursu i wystawy — Zakładowy Dom Kultury — wyraża podziękowanie Radzie Zakładowej za bardzo przychylny stosunek i poparcie inicjatyw zmierzających do rozwoju zainteresowania uprawianiem fotografii.

**CZYTAJ
TYCODNIK**

**Kraj
Rad**

Andrzej Radzik

GALOWY WYSTĘP

Sobota w NRD to dzień wolny od pracy. Ale sobota 8 listopada to dzień szczególny, świętują bowiem wówczas wszyscy niemieccy chemicy, będzie też świętował ten dzień 34-tysięczna załoga VEB Leuna-Werke.

Nasz występ ma być „gwóździem” programu na uroczystej akademii o godz. 20 w sali Klubu Kultury w Leuna-Werke. Ale nim wspomnę o samym występie, chcę podzielić się swymi spostrzeżeniami z Czytelnikami.

Pierwsze — to przygotowanie sali. Jest ona ogromna, może pomieścić w rzędach i na balkonach 1200 widzów. Posiada ogromną scenę teatralną z doskonałym wyposażeniem technicznym — światło, dźwięk, ruchome kotary, wszystkie sterowane z jednej kabiny. Na akademii nie zasiada się w rzędach, dookoła sali w trzech „podkowiach” ustawione są stoliki, każdy z fotelami dla 10 osób. Stoliki nakryte obrusami, kwiaty i małe karteczki — „Prosimy wstrzymać się od palenia papierosów”.

Druga rzecz — to dekoracja. Z boku sceny na proscenium flaga NRD z napisem „Święto Chemików” — i nic więcej. No niezupełnie — to jest minimalna część dekoracji, reszta to kwiaty. Girlandy sztucznych róż zwisające z balkonów, kwiaty na stołach, obok których drzwi, ogródki „japońskie” na proscenium i schodach wiodących na estradę, dziesiątki sztucznych i żywych kwiatów w wazonach i doniczkach przed całą sceną, a w nie wkomponowane uroczyste plastikowe wodotryski — wszystko razem odpowiednio oświetlone.

Akademii rozpoczyna kilkunastominutowy koncert małej orkiestry symfonicznej, usytuowanej na scenie — spadają dziesięcioszczelne kurtyny, orkiestra opróżnia scenę, a na proscenium 10-minutowy referat o okolicznościowy. Władze państwowe, partyjne, dyrekcja zasiadają przy pierwszych stołach wśród pozostałych uczestników akademii. Dokładnie po dziesięciu minutach podnoszą się kurtyny i zaczyna się nasz galowy koncert. Zespół rusza „na całego”, są ku temu wszelkie warunki techniczne, niemniej tu i ówdzie widać po twarzach dobrze maskowane zdenerwowanie — no cóż, normalna ludzka maska.

Przypomina mi się w tym miejscu zdanie, które wypowiedział na temat tremy genialny pianista Artur Rubinstein — „Człowiek, który nie zna uczucia tremy, nie będzie nigdy artystą — przecież trema to nie innego, jak świadomość, aby własnej produkcji nadać oblicze artyzmu, a nie rzemiosła”.

Ponad 500-osobowa widownia nagradza tańce i piosenki gromkimi brawami, nie mniejsze brawa niż w kraju zbiera za swe utwory kapela ludowa, mimo, że pikantne przysłówki nie mogą być w pełni zrozumiane. Kończymy program „obrazkami rzeszowskimi” i piosenką niemiecką — długotrwałe brawa towarzyszą zespołowi długo po opuszczeniu kurtyn.

Nie mamy czasu sięgnąć ludowych strojów — zostajemy zaproszeni na bankiet i zabawę, ale z ogromną prośbą, aby pozostać w strojach, mamy ubarwić tym zabawę, dając jednocześnie możliwość tańczącym obejrzenia naszych strojów z bliska.

W kilka chwil później cały krag taneczny zamienia się w jedno żywe „corso kwiatowe” polskich strojów regionalnych, do atmosfery zabawy dostosowuje się również doskonały kwartet muzyczny z Lipska, dedykując nam krakowiaki i kujawiaki.

Po północy „ładujemy” w hotelu — jutro czeka nas Weimar, Buchenwald i koncert dla rodaków w Halle -Neustadt. Ale o tym napiszemy w następnym numerze.

(AR)

Odpowiedzi redakcji

To była decyzja GKZ

Józef Darewicz z Tarnowa w liście skierowanym do naszej redakcji zapytuje dlaczego żużlowcy Unii nie wyjechali na Finał Młodzieżowych Mistrzostw Polski do Lublina.

Jan nas poinformował kierownik sekcji żużlowej mgr inż. Janusz Kolek mówi, że żużlowcy Tarnowa Pacura Wardała i Nowak zakwalifikowali się do tej imprezy. Na kilkanaście dni przed mistrzostkami Pacura i Wardała doznali kontuzji i automatycznie nie mogli startować. Natomiast Nowak, który w półfinale zajął 6 miejsce nie został zakwalifikowany przez GKZ do udziału w zawodach. GKZ zgodnie z regulaminem MMP powołał zamiast Nowaka — Dobruckiego z Unii Leszno, który startował w półfinale Mistrzostw Polski seniorów nie kwalifikując się do finału. Stąd jego start w mistrzostwach młodzieży.

REDAKCJA

DZIĘKUJEMY

za pozdrowienia, które przesłali nam:

— uczestnicy obozu kadry narodowej i Międzynarodowego Turnieju Piłki Ręcznej w Opolu.

— Emil Węgrzyn wraz z „bieszczadkami” z IV Ogólnopolskiego Festiwalu Teatrów Studenckich w Cieszynie.



Komentarz sportowy

POD ZNAKIEM NIEPOWODZEŃ

NIESTETY, PO OSTATNIEJ SYMPATYCE SPORTU w Tarnowie nie mogą mieć wiele powodów do zadowolenia. Sportowcy Tarnowa prawie we wszystkich dyscyplinach oddali punkty. Nie powiodło się piłkarzom walczącym w lidze okręgowej. I tak rezerwa Unii przegrała w Andrychowie 0:2, a Tarnovia uległa Dąbskiemu 0:3. Najbardziej martwi nas sytuacja Tarnovii, która mając dorobek 14 punktów zajmuje 15 miejsce w tabeli. Należy pamiętać, że na wiosnę piłkarze Tarnovii podejmować będą u siebie czołowe zespoły ligi okręgowej, z którymi nie łatwo będzie wygrać. Być może dłuższa zimowa przerwa w rozgrywkach będzie sprzyjała zmniejszeniu dla piłkarzy i na wiosnę potrafi lepiej grać i wygrywać.

PIERWSZEJ PORAZKI doznali siatkarze Unii przegrywając z poważnym kandydatem do II ligi — Skawinką i to w stosunku

0:3. Przyczyną tak wysokiej porażki były fatalne wręcz warunki gry. Mecz rozegrano w Bochni, w sali niewymiarowej. Jednak to nie może być całkowitym usprawiedliwieniem porażki. Trzeba przyznać obiektywnie, że Skawinka była zespołem lepszym i wygrała zasłużenie. Za dwa tygodnie Unia gościć będzie Dalin Myślenice i Gorce Nowy Targ. Przegracz tych spotkań nie można na skro poważnie myśleć o mistrzostwie ligi.

W LIDZE OKRĘGOWEJ koszykówki Tarnovia pokonała rezerwę AZS Kraków 88:59, a w drugim rozegranym meczu uległa liderowi rozgrywek — Hutnikowi 46:61. Koszykarze Unii uczestniczący w rozgrywkach A - klasy po emocjonującej grze przegrali z Wisłą II 58:67 i w tej sytuacji zajmują 7 lokatę z dorobkiem 6 punktów.

W POWAŻNEJ IMPREZIE, bo w mistrzostwach Polski, które przeprowadzone zostały w Poznaniu

uczestniczyli szermierze tarnowscy. Szpadzistki Unii i florecistki MKS — MDK wprawdzie nie odnieśli sukcesu, ale przez uczestnictwo w ogólnopolskiej imprezie nabrali większej rutyny. Duże brawa dla działaczy dwóch tarnowskich klubów, którzy wysłali reprezentantów do Poznania.

ZAKOŃCZYLI JUŻ BOJE ciężarowcy MZKS — Stal Tarnów, którzy w lidze międzywojewódzkiej zajęli 5 miejsce. Chociaż w niedzielę przegrali w Chełmie Lubelskim z tamtejszym LZS, ale wynikiem 2 660 kg poprawili rekord klubowy. Również na tych zawodach aż 7 tarnowskich ciężarowców uzyskało II klasę państwową, co daje im prawo do startu w centralnych imprezach krajowych

(Sj)

Udany debiut tarnowskiego szermierza

Nikt nie spodziewał się, że 16-letni szablista tarnowskiej Unii podbije serca kijowskiej widowni. Ryszard STRUK powołany został do reprezentacji Krakowa na rewanżowe spotkanie z Kijowem.

Kraowscy szermierze stoczyli w Kijowie porywające pojedynki z czołowymi szermierzami Ukrainy. W ostatnim spotkaniu odnieśli duży sukces wygrywając z drugą reprezentacją Kijowa.

W tym spotkaniu rewelacyjnie spisał się R. Struk, który przy stanie 8:8 wygrał ostatnią walkę pieczętując tym zwycięstwo.

Swoją postawą, bojowością i ambicją w tych meczach znalazł sobie stałe miejsce w reprezentacji. Serdecznie mu gratulujemy.

(Sj)

Sportowy mikrowywiad

Nie będzie tak źle...

Jesień i zima to pełnia sezonu dla koszykówki. Nie też dziwnego, że w hali sportowej ZKS Unia prawie codziennie prowadzone są zajęcia ze stałe rostrastającą się ilościowo sekcją. Na temat koszykówki rozmawiamy z z-cą kierownika sekcji — Henrykiem MIKRTEM.

— Interesuje nas aktualna forma naszych koszykarzy walczących w A klasie.

— Niestety, lokata naszego zespołu w tabeli A klasowej nie jest najlepsza. Zespół po rozegraniu 6 spotkań znajduje się w środku tabeli. Niemniej jednak z meczu na mecz widać poprawę gry poszczególnych zawodników, a co za tym idzie — jest nadzieja na awans w górę tabeli. Zawodnicy nasi mimo dość długiego okresu przygotowań nie „złapali” pełni formy w pierwszym cyklu rozgrywek, sadzimy jednak, że nie będzie z nami tak źle, jak to niektórzy „zli prorocy” nam przepowiadają.

— Czy tylko pierwszy zespół koszykarzy uczestniczy w rozgrywkach?

— Przed kilkoma dniami wystartowała nasza drużyna młodzieżowa, która walczy w krakowskiej lidze młodzieżowej, i jak dotychczas spisuje się dobrze. Natomiast w lutym w rozgrywkach uczestniczyć będą juniorzy. Tak więc w sezonie jesienno-zimowym mają wiele pracy.

— Przed niespełna dwoma miesiącami na łamach naszej gazety pisałyśmy o kłopotach i trudnościach w sekcji.

— Na szczęście wszystko skończyło się pomyślnie, za co wdzięczni jesteśmy zarządowi naszego klubu, który w miarę swych możliwości pomaga nam działaczom w nęłatwiej przecież pracy. My

ze swej strony dołożymy wszelkich starań, by koszykówka — sekcja wiodąca w naszym klubie, przysparzała wielu radości naszym wiernym kibicom.

Dziękujemy za rozmowę i życzymy sukcesów pod koszem.

Rozmawiał: (Sj)

Z życia TKKF

Zakończyła się XIII Spartakiada Zakładowa organizowana przez Związkowe Ognisko TKKF. Największym powodzeniem wśród pracowników naszego przedsiębiorstwa cieszyła się piłka nożna oraz wprowadzone w br. nowe dyscypliny: strzały do bramki i rzutki do tarczy.

Z myślą o amatorach „białego szaleństwa”, zakupiono większą ilość sprzętu narciarskiego. Narty wypożyczać mogą członkowie TKKF.

(Sj)

Z notatnika Old-boga

Jubileusz Królowej

Na pożółkłych stronach starych gazet przeczytać można i westchnąć o czasach tych, kiedy nie było dla nas w lekkiej atletyce silnych i gdy okupowaliśmy pierwszą lokatę w Europie. Zdawać się mogło, iż z pozycji tej nie prędko damy się zepchnąć. Niestety, lata chude przyszły nadspodziewanie szybko i obecny jubileusz 50 lat działalności PZLA nie jest powodem do radości z aktualnego poziomu rycerzy królowej.

Trzeba się znowu przyłożyć do pracy, aby uzyskać wysoką lokatę na liście najlepszych. Zadania podstawowe w szkoleniu narybku lekkoatletycznego spoczywa przede wszystkim na barkach działaczy i trenerów klubowych.

Mamy w naszym klubie dobrych i ofiarnych działaczy i trenerów lekkiej atletyki. Mamy całkiem niezły narybek i trochę dojrzałych utalentowanych zawodniczek i zawodników. Przydałby się jeszcze nieco lepszy klimat dla tej sekcji. Bo jak dotąd na pierwszym planie postawiona jest piłka nożna, a wszystkie inne sekcje egzystują w jej cieniu. Potrzeba naprawdę bardzo niewiele — trochę tylko więcej uwagi i troskliwości dla królowej, która nam tyle przyspożyła sportowej sławy w świecie. Może przecież i na naszym stadionie wyrosnąć zawodnik na miarę Kusocińskiego, Chromika, Sidły czy Szewińskiej.

OLDBOY

Zima za pasem
Pomyśl już o
sprzęcie
narciarskim

217
WZSAL
SADOWEJ

Od wtorku do piątku każdego tygodnia, kolektu i totalizatora wypełnione są ludźmi. Z kuponami w ręku stoją staruszkowie i dzieci, ludzie wykształceni i prości. Do najbliższej niedzieli każdy z graczy przeżywał będzie dreszcz emocji. Oczywiście wszyscy nastawieni są na główną wygraną wynoszącą naogół okragły milion. Jest to cyfra, która niemal automatycznie wywołuje kolorowe miraż dostatków i szczęścia w inny sposób nieosagalnego.

Toto-lotek wzrósł w ludzką świadomość do tego stopnia, iż przy okazji urodzin, imienin czy jubileuszu wśród życzeń zdrowia i pomyślności życzy się często solenizantowi także i szóstki w totołoku.

Różne są stopnie gorączki hazardu. Od jednego zakładu za 2 złote do kilkutyśnecznych stawek. Wielu maniaków wymyśla przy tym rozmaite systemy, które mają być niezawodne, ale oczywiście w zdecydowanej większości zawodzą. Większość rodaków hazarduje się indywidualnie, niektórzy jednak łączą się w spółki, by przy zwiększonej ilości zakładów, zwiększyć równocześnie

nie szansę wygranej. Spółki grają czasem całymi latami, ale najczęściej rozpadają się po kilku tygodniach. Tak jak ta, której sprawę rozpatrywano ostatnio w tarnowskim sądzie, w związku z milionową wygraną.

A oto zdarzenia, które spowodowały proces:

Pod koniec kwietnia br. pięciu pracowników Zakładów Mechanicznych: Kazi-

Mieczysław W. i Józef B. dokonali wpłaty, natomiast Kazimierz B. oświadczył, że „ze złodziejami grać nie będzie i pieniądze nie da”.

W tej sytuacji Stanisław D. proponował udział w spółce innym pracownikom Zakładów. Jeder z nich Józef L. zgodził się i wpłacił 12 zł. W niedzielę 11 maja br. na jeden z zakładów padła głowa wygrana.

Uczestnicy spółki następnego tygodnia pojechali do Krakowa, podjęli wygraną i od razu podzieliли ją na pięć równych części.

Kazimierz B. dowiedziawszy się o tym stracił humor i żałował swojej decyzji. Po tem doszedł do wniosku, że i jemu należy się część wygranej. Po namyśle wystąpił do sądu z pozwem o wypłatę dwustu tysięcy. Pozostali uczestnicy spółki bronili się, zarzucając, że przecież Kazimierz wystąpił ze spółki, odmawiając wpłaty na zakłady w dniu 11 maja. W związku z czym w jego miejsce dookoptowano do spółki Józefa L.

Liczni świadkowie potwierdzili zarzuty pozwanych. Stąd też wyrok zasadzający kwotę 200 tysięcy złotych Kazimierzowi B. był dla wszystkich zaskoczeniem.

Jak ostatecznie zostanie rozstrzygnięta ta ciekawa sprawa, trudno powiedzieć. W każdym razie pozwani wnieśli rewizję do sądu wojewódzkiego.

O jej wyniku poinformujemy naszych Czytelników.

Obserwator

Druk: Rzesz. Zakł. Graf.

E-1

ROZRYWKI
MYŚLI
W

zakażeniu jelit, 7. święta księga muzułman, 8. instrument muzyczny, 10. instrument basowy, 12. kocznik plemienia irańskiego, 13. pogoda, 16. międzynarodowa, 17. imię żeńskie, 18. zwierzę futerkowe, 19. miara długości, 21. roślina przemyślowa, 24. część twarzy.

Rozwiązania, wyłącznie na kartkach pocztowych prosimy nadsyłać na adres redakcji do dnia 8 grudnia br.

Wśród Czytelników, którzy nadesłali prawidłowe rozwiązania rozlosujemy nagrodę w postaci BONU TOWAROWEGO.

ROZWIĄZANIE
KRZYŻÓWKI Z NR 43 (265)
„Dzień Wojska Polskiego”
Nagrodę za prawidłowe rozwiązanie krzyżówki otrzymuje Jerzy TENETA, Tarnów, ul. Zatylna 4.

ROZWIĄZANIE
KRZYŻÓWKI Z NR 44 (266)

POZIOMO: zab. boa, Aza, Ufa, jale, eter, ar, zaesz, la, Ak, luz, Ob, klub, urna, teren, alga, Ra, itr, At, do, Parys, Om, opak, pisa, Doa, Zna, era, ono. **PIONOWO:** szysza watra, bal, bat, zez, fez, arak, emu, Elba, Albania, szuwały, Klara, Onega, trop, Atos, tri, doker, PKO, Spa, magot, Ada, Ina.

Nagrodę za prawidłowe rozwiązanie krzyżówki otrzymuje Bożena LUC, Tarnów, ul. Dzierżyńskiego 30/67.

Po odbiór nagrody prosimy zgłosić się w redakcji.

